

## **Protokół nr 8/20**

VIII Posiedzenie odbyło się w dniu 29 września 2020r.

Obrady rozpoczęto 29 września 2020r. o godz. 09:00, a zakończono o godz. 10:00 tego samego dnia.

### **W posiedzeniu udział wzięli:**

1. Członkowie komisji w liczbie 8 osób – wg załączonej listy obecności.
2. Pani Jolanta Trebisz – Kręska – radca prawny w Urzędzie Miasta w Myszkowie.
3. Pani XX – skarżąca.
4. Pani Bożena Raczek – dyrektor ZSP nr 3 w Myszkowie.

Obecni:

1. Magdalena Balwierz
2. Daniel Borek
3. Robert Czerwik
4. Sławomir Jałowiec
5. Beata Pochodnia
6. Halina Skorek - Kawka
7. Adam Zaczkowski
8. Ewa Ziajska - Łazaj

### **Porządek posiedzenia:**

1. Otwarcie posiedzenia i ustalenie porządku obrad.
2. Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia komisji.
3. Rozpatrzenie skargi złożonej na Dyrektora Zespołu Szkół Publicznych Nr 3 w Myszkowie.
4. Sprawy różne.

### **Do punktu 1.**

**Otwarcie posiedzenia i ustalenie porządku obrad.**

Posiedzenie komisji otworzyła i prowadziła p. Ewa Ziajska - Łazaj. Powitała zebranych na posiedzeniu. Przewodnicząca komisji poprosiła o naciśnięcie przycisku kworum w celu sprawdzenia obecności oraz o zapisanie wyniku głosowania. Stwierdziła prawomocność obrad. Przedstawiła porządek posiedzenia. Porządek posiedzenia komisji wszyscy radni otrzymali. Zapytała, czy radni mają jakieś uwagi do porządku, czy wyrażają na to zgodę? Z uwagi na brak uwag poprosiła o zaopiniowanie porządku obrad.

**Głosowano w sprawie:**

ustalenie porządku obrad.

**Wyniki głosowania**

ZA: 8, PRZECIW: 0, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 0

**Wyniki imienne:**

ZA (8)

Magdalena Balwierz, Daniel Borek, Robert Czerwik, Sławomir Jałowiec, Beata Pochodnia, Halina Skorek - Kawka, Adam Zaczkowski, Ewa Ziajska - Łazaj

**Do punktu 2.**

**Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia komisji.**

Przewodnicząca komisji p. Ewa Ziajska - Łazaj zapytała, czy radni mają uwagi do protokołu z dnia 15.06.2020r.? Z uwagi na brak uwag przewodnicząca zaproponowała głosowanie nad przyjęciem protokołu.

**Głosowano w sprawie:**

Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia komisji.

**Wyniki głosowania**

ZA: 8, PRZECIW: 0, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 0

**Wyniki imienne:**

ZA (8)

Magdalena Balwierz, Daniel Borek, Robert Czerwik, Sławomir Jałowiec, Beata Pochodnia, Halina Skorek - Kawka, Adam Zaczkowski, Ewa Ziajska - Łazaj

**Do punktu 3.**

**Rozpatrzenie skargi złożonej na Dyrektora Zespołu Szkół Publicznych Nr 3 w Myszkowie.**

Przewodnicząca komisji p. Ewa Ziajska – Łazaj powiedziała, że pan przewodniczący przekazał skargę naszej komisji celem przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego oraz opracowania propozycji sposobu jej rozpatrzenia. W dniu 16 września do Burmistrza wpłynęła skarga, następnie niezwłocznie 17 września wpłynęły też wyjaśnienia złożone przez panią dyrektor, w których to ustosunkowała się do podniesionych w skardze zarzutów. Przewodnicząca komisji poprosiła o wypowiedź panią skarżącą, o dodatkowe informacje związane ze skargą.

**W dyskusji wzięli udział:**

Pani XX powiedziała, że jej skarga ma trzy aspekty, pierwszy to problem, który pani dyrektor stworzyła w tym, że pomogła mojemu poważnemu dłużnikowi w unikaniu egzekucji komorniczej i cała ta sytuacja pociągnęła za sobą bardzo dużo nie fajnych zdarzeń.

Drugi to jest taki, że jestem obywatelem tego miasta, płacę niemałe podatki i uważam, że osoba publiczna jaką jest dyrektor szkoły, nie powinna się absolutnie tak zachować wobec nikogo, również wobec mnie, szczególnie, że przyszedłam po to, żeby sprawę wyjaśnić, żeby pani dyrektor wiedziała, jakie pismo do niej wpłynęło i co to oznacza i o co chodzi, ponieważ zaraz po wpłynięciu tego pisma zrobił się wokół tego szum. Chciałam, żeby akurat ona o tym się dowiedziała, żeby to nie stanowiło jakiegoś problemu. Trzeci to taki, że w związku z całym tym wydarzeniem, wiadomo, sprawdza się różne rzeczy, dochodzą różne informacje do mnie i dowiedziałam się, że ogólnie nie jestem chyba jedyną osobą tak traktowaną i narażoną na takie zachowanie pani dyrektor i uważałam, że mogę pomóc tym, którzy nie mogą zachować się tak jak ja. Ponieważ jeżeli dzieci chodzą do szkoły, to wiadomo żaden z rodziców nie będzie na tyle odważny, żeby złożyć taką informację, czy skargę o zachowaniu pani dyrektor, natomiast doszłam do wniosku, że powinnam to zrobić. Szczególnie, że bardzo mnie dotknęło zachowanie pani dyrektor, bo nie jestem ani podlotkiem, ani nie wiem kim i nie robiłam nic złego, zachowałam się bardzo grzecznie, umówiłam się na spotkanie, natomiast zostałam potraktowana tak jak Państwo w piśmie widzicie. Dlatego uważam, że macie na pewno Państwo dużo innych doniesień, również na temat osoby pani dyrektor. Uważam, że powinno to być w końcu załatwione, ponieważ pani dyrektor jako osoba publiczna i pedagog nie powinna się tak zachowywać, bo może nie napisałam tego w piśmie dosłownie, ale potraktowała mnie jak śmiecia.

Przewodnicząca komisji p. Ewa Ziajska - Łazaj poprosiła o zabranie głosu panią dyrektor.

Pani Bożena Raczek powiedziała, że w ogóle nie wie co ma powiedzieć, bo to co tutaj moja przedmówczyni powiedziała jest dziwne dla mnie, jakieś niezrozumiałe i w ogóle same te zarzuty, z którymi ja też tak pobieżnie się zapoznałam, są wyssane z palca, nieprawdziwe. Takie sytuacje, jak napisała pani tutaj nie miały miejsca. Prawdą jest to, że pani przysłała do szkoły, nie była umówiona, ja w tym czasie miałam lekcje z klasą, miałam przerwę chwilę, przypadkowo właściwie przyszedłam do sekretariatu, ponieważ przyszedłam po wodę do picia, w związku z powyższym nie miałam nawet chwili czasu, żeby z panią zamienić kilka słów. Zapytałam, dlaczego pani przysłała i jak się pani w ogóle znalazła w sekretariacie, skoro właśnie nie była umówiona, bo oprócz tego że jestem dyrektorem, jestem też nauczycielem i wszystkie takie spotkania z osobami postronnymi, rodzicami lub osobami, które przychodzą w sprawach służbowych są umówione telefonicznie i wtedy po prostu taka rozmowa się odbywa. Prawdą jest to, że pani później została umówiona przez sekretariat na godzinę 14:00, przysłała, nie wiem w jakim celu, ponieważ pani zaczęła opowiadać o sytuacji, jaka nie wiem, czy związana jest, czy łączy jakieś interesy, o czym ja powiedziałam, że absolutnie nie chcę wiedzieć o takich sytuacjach, bo to są sprawy, które absolutnie w żaden sposób nie dotyczą mnie jako dyrektora tej szkoły. Jeżeli to są sprawy między Państwem, którzy mają tam jakiś konflikt ze sobą, to powiedziała, że takie sprawy należy załatwiać w urzędzie takim jak sąd lub inne, które się takimi sprawami interesują lub są do tego uprawnione. Absolutnie nie wiem, skąd dyrektor szkoły i w jakim celu, dyrektor szkoły miałby rozwiązywać takie problemy i w ogóle jest to pomówienie, że ja w jaki sposób pomogłam, nie wiem Panu przed jakimiś konsekwencjami. W ogóle nie wiem, dlaczego zostałam w ogóle w to wszystko wciągnięta i na jakiej zasadzie, ponieważ dostaliśmy pismo, które w żaden sposób nas do niczego nie obligowało, bo dostaliśmy pismo od komornika, takie pismo dostała też gmina. Takie pismo jak domniemam dostał też sam pan zainteresowany i naszym obowiązkiem było rozliczyć się z panem, odebrać

wykonaną pracę, wypłacić mu pieniądze za fakturę i tylko tyle. Taka jest rola nas jako zleceniodawcy.

Przewodnicząca komisji p. Ewa Ziajska – Łazaj otworzyła dyskusję.

Pani XX powiedziała, że tak naprawdę nie wie, co powiedzieć, ponieważ gdyby Pani dyrektor poświęciła mi tyle czasu ile na tą wypowiedź, to nie było dzisiaj tego spotkania. Jedną podstawową rzeczą, którą zauważyłam to to, że pani dyrektor mówi, że zainteresowany, czyli pan XX dostał pismo. Ciekawe, skąd o tym wie. Nie dostał takiego pisma, bo nie odebrał zwrotki od komornika, więc nie wiedział o zajęciu wierzytelności, a zależało nam na tym, żeby to zrobić szybko, ponieważ pan XX jest bardzo sprytny, bo ma ponad 1.000.000,00 zł długów i to 100.000,00 zł jest powiedzmy małą kroplą. Ponieważ nie dostarczył faktury, którą miał dostarczyć w danym dniu, pisząc to pismo zrozumiałam z wypowiedzi pani dyrektor, że poinformowała go rano, jak przyszedł z tą pieczętką, bo ja to dość dokładnie opisuje, jak sytuacja wyglądała, bo rzeczywiście tak wyglądała. Jeżeli Państwo zapytacie innych pracowników szkoły, na pewno wam to potwierdzą i z wypowiedzi pani dyrektor, gdzie mi tam insynuowała, że on nie musi przychodzić z fakturą, on ma 14 dni, on może jej w ogóle nie składać, bo ma czas, jak niepotrzebne mu są pieniądze, a może mu są niepotrzebne, więc najbardziej mnie zdziwiła ta wypowiedź. Wiedziałam, że doskonale jest zorientowana w sytuacji, jest po rozmowie z panem XX na ten temat. Pan XX wiedzę o zajęciu wierzytelności powziął od pani dyrektor, tylko tutaj w tym piśmie byłam pewna, że wtedy rano jak przyszedł z pieczętką, natomiast trzy dni po tym wydarzeniu pan XX do mnie pisał sms, dzwonił, ponieważ chciał, żeby go zwolnić z tej egzekucji, też insynuując różne rzeczy, już nawet nie chcę tego tutaj mówić, bo to są insynuacje, więc nie mogę tego powiedzieć. Odnoszę się tylko do tego, co się na pewno wydarzyło i w tej rozmowie trzy dni po tym piśmie wyraził się wyraźnie, że się dowiedział od pani dyrektor, tylko że się dowiedział zaraz po wpłynięciu tego pisma, także dzień wcześniej. To jest najbardziej bolesne, ponieważ jest takie obiegowe przysłowie, że nieznanomość prawa nie zwalnia go z jego przestrzegania. Jeżeli pisze wierzytelność, jeżeli pisze to komornik sądowy i jest adresowany do pani dyrektor, to uważam, że powinna tą informację zatrzymać dla siebie, bo pan XX również takie pismo miał wysłane, tylko że nie odebrał je do dzisiaj. Natomiast to, że powziął tą wiedzę zanim sprawa się potoczyła do przodu skutkowało tym, że byłam przez niego szantażowana, nachodzona, wysyłał sms do mnie, wydzwaniał do mnie po nocy i miałam z tym bardzo dużo problemów. Już nie mówiąc o tym, że próbował, ta wierzytelność i tak jest utrzymana w mocy, tylko tyle, że p. XX mając 1.000.000,00 zł długu, to wiadomo, tą wierzytelność ja znalazłam i myślałam, że odbiorę chociaż część pieniędzy od niego, natomiast utrudnił mi to, ponieważ złożył donos sam na siebie, żeby te 100.000,00 zł przeznaczyć na inne wierzytelności, dla Skarbu Państwa, więc dlatego zależało mi na tym, żeby to było zrobione tak, żeby mogła odebrać chociaż część swoich pieniędzy. Niestety pani dyrektor mi to utrudniła i takie tłumaczenie, że tak nie było, że takich sytuacji nie było i tak dalej. Ja Państwu piszę, że pani dyrektor odnosi się, rzuca mi hasło, że możemy sobie porozmawiać na temat męża, nie rozumiem, dlaczego taki temat mieliśmy podjąć i rzeczywiście pani dyrektor, tak jak to powiedziała, ona nie ma pojęcia co się zadziało, bo nie dopuściła mnie to słowa. Ona na temat tej wierzytelności, tego co Państwu teraz mówię, nie ma pojęcia, bo mnie nie dopuściła do słowa. Ona cały czas mówiła, bardzo wzburzona, podniesionym głosem, zachowywała się bardzo nieelegancko i jak już wylała z siebie cały potok tego wszystkiego, czym chciała mnie odrzucić, to po prostu wstała, otworzyła drzwi i kazała mi wyjść. I tak wyglądała nasza rozmowa i to jest poważny problem, ponieważ ja

przyszłam po to, żeby z nią porozmawiać i nie przyszłam po to, żeby jej czegoś nakazywać, tylko wytłumaczyć po co ta wierzytelność oznacza dla mnie przede wszystkim, która została zajęta przez komornika i zależało mi na tym, żeby w szkole nie rodziły się jakieś opinie, o XX to, tamto, chce ograbić człowieka, który nam zrobił dach. Chciałam jej wytłumaczyć, na czym to polega, skąd się wziął ten dług pana XX, a u mnie i jak to wygląda, ale nie została dopuszczona do słowa. Natomiast zostałam potraktowana, wierzcicie mi Państwo, gdyby chodziło o samą rozmowę, a nie sposób traktowania to tej skargi by nie było, bo ja nie mam ani czasu na to, żeby tu przychodzić, ani się dobrze z tym nie czuję, bo wcale mi to nie sprawia żadnej przyjemności. Ale nie może tak być, żeby osoba publiczna, dyrektor szkoły, pedagog tak traktował petentów. Owszem rano nie byłam umówiona, ale weszłam po to również, jeżeli nie będę przyjęta, żeby się umówić, i grzecznie się umówiła. Pani dyrektor latała po sekretariacie tam i z powrotem z butelką wody, nie wiedziałam co się dzieje, stałam i zastanawiałam się gdzie ja się znalazłam, sekretarka stała, oniemiała, a pani dyrektor wzięła butelkę i biegła, że ona jest pedagogiem, że ona nie ma czasu. Prosiłam tylko o trzy minuty, nie, proszę się umówić. Dobrze, umówiłam się, przyszłam o 14.00, ale zachowanie pani dyrektor się nie zmieniło, było wręcz jeszcze gorsze. Nie wyobrażam sobie, żeby dyrektor szkoły tak traktował ludzi. Nie wiem, jak pani dyrektor traktuje rodziców. Tak po prostu nie może być. Jeżeli chce się piastować takie funkcje, to trzeba niestety, jeżeli się tego nie potrafi, nie ma we krwi, nie ma wyuczonego, to trzeba czytać i nauczyć się zachowywać wobec ludzi. Ja jestem obywatelem tego miasta, jestem wychowankom tej szkoły i zawsze miałam i mam wielki szacunek do pedagogów, do wszystkich nauczycieli, ale za moich czasów szkoła wyglądała inaczej, moja mama na pewno nie bałaby się przyjść do szkoły porozmawiać z dyrektorem. Ja może nie jestem matką żadnego ucznia, aczkolwiek moja córka też tutaj chodziła, natomiast nie rozumiem, jak można się zachować wobec kogokolwiek w taki sposób. Prowadziłam przez całe swoje życie interesy i różni ludzie przychodzili do mnie i mieli bardzo często nieuzasadnione pretensje, ale jeżeli ktoś przychodzi, należy go wysłuchać i się ustosunkować do tego. Mogłam się z tym zgodzić lub nie, ale nie w taki sposób, żeby otworzyć drzwi, kogoś wyrzucić. To jest gabinet dyrektora, ale należący do nas wszystkich, bo niestety wszyscy jesteśmy obywatelami tego miasta, więc ja po prostu nie rozumiem i czułam się z tym bardzo źle, czuję się z tym źle również dzisiaj, bo nie sprawia mi to żadnej przyjemności, że się tutaj spotkaliśmy i że muszę te rzeczy powiedzieć.

Pani Bożena Raczek powiedziała, że odebrało jej mowę, jak słyszy to, co dzieje się w gabinecie dyrektora na spotkaniu z panią tutaj przedmówczynią. Jeszcze raz powtarzam, takiej sytuacji nie było i nie miało miejsca. Oczywiście p. XX, jeżeli dobrze pamiętam nazwisko, przyszła i mówiła właśnie w ten sposób. To nie pani nie mogła dojść do słowa, tylko właśnie ja prosiłam panią, żeby przestała opowiadać mi o osobie, która nie dotyczy w żaden sposób mnie, to są konflikty między panią, a panem, ja nie jestem stroną. Trzy razy poprosiłam panią, i teraz odnoszę się tutaj do tej wypowiedzi, być może użyłam, właśnie teraz to już wiem, że używam niefortunnego porównania, że powiedziałam pani opowiada tutaj o takich rzeczach, jakby Pani się powiedzmy rozwodziła z mężem, i zaczęła mi opowiadać o swoich problemach rodzinnych, a ja nie jestem stroną, więc ja nie chcę tutaj słuchać o tym, co panią łączy z panem XX, ponieważ nie jestem stroną w konflikcie i nie wiem, skąd pani przedmówczyni wie, że pan XX przyszedł z pieczętką, że miał podpisać fakturę bulion z panem że jakie nie rozmawiałam absolutnie moja rozmowa z panem żółtą wcześniej, ja z panem Żurkiem nie rozmawiałam, absolutnie. Moja rozmowa z p. XX odbyła się bodajże w sierpniu i w zeszłym tygodniu, jak przyniósł fakturę, którą przekazał i to była rozmowa z panem XX. W ostatnim powiedzmy

sobie kilkumiesięcznym okresie czasu, to były dwie rozmowy, które przeprowadziłam z panem XX, więc nie wiem, skąd pani wie i ma takie informacje, bo takich sytuacji nie było i myślę, że skoro pani tak opowiada o tym wszystkim, że pan XX powiedział pani, to może warto byłoby zapytać pana XX, czy to jest prawda, bo ja już w tym momencie czuję się tak opluta w tym momencie i obrażona, i po prostu to są insynuacje i pomówienia w tej chwili, że to jest słowo przeciwko słowu. Ja nie wiem co mam powiedzieć w takiej sytuacji, bo takiej sytuacji nie było.

Przewodnicząca komisji p. Ewa Ziajska – Łazaj zapytała, czy skarżąca chce coś dodać?

Pani XX powiedziała, że jeśli to są insynuacje, czy uważacie że naprawdę dla takich insynuacji warto tracić czas i powodować, żebyście wy Państwo też tracili czas zajmować Burmistrza, bo musiałam to złożyć i tak dalej. Naprawdę wiercie mi Państwo, całe życie pracowałam, ciężko pracowałam, jestem na pewno z tego znana, że bardzo dużo pracowałam i osiągnęłam, i nie chciałoby mi się dla takich sytuacji tutaj przychodzić. Proszę mi wierzyć, że pisząc to jestem w pełni odpowiedzialna, za to co napisałam dlatego, że nie wiem, czy na tym się skończy, dlatego, że sprawa tej egzekucji, nie do końca załatwionej, nie wiem, czy ta sprawa nie znajdzie odzwierciedlenia w Prokuraturze ze względu na sms, które od p. XX dostawałam itd. Nie mówiąc o tym, że pan XX nie tylko mnie powiedział o tym, kto mu powiedział o wierzytelności, był również u komornika i komornik również podjął taką wiedzę. Nie wiem, czy bezpośrednio czy nie, ale właśnie taką. Boli mnie to, że pani dyrektor mówi, konflikt z panem XX. Jeżeli wierzytelność na 100.000,00 zł tutaj, bo jest dużo większa to jest konflikt, to właśnie o to mi chodziło, że pedagog powinien wiedzieć, co to są zachowania społeczne, co to są normy społeczne, powinien wiedzieć co to jest wierzytelność, co to jest egzekucja komornicza. To nie jest konflikt, bo konflikt to jest jak stoją dwie osoby i kłócą się o jakąś bzdurną rzecz, a to nie jest konflikt, to jest naprawdę poważna rzecz. I ponieważ bardzo mi na tym zależało, żeby nie miało to takiego oddźwięku jak w tej chwili, dlatego poszłam do pani dyrektor i oczywiście te słowo przeciwko słowu, Pani mówi, że ja cały czas mówiłam, że pani nie była dopuszczona do słowa. Problem polega na tym, że pani nie ma pojęcia o tym, co się co jej chciałam powiedzieć, bo właśnie ja nie mogłam jej powiedzieć. Dlatego pani ma taką małą wiedzę, bo mnie nie dopuściła do słowa, pani tego wszystkiego nie wie, co ja Państwu powiedziałam w tej chwili, ona tylko wie, co ja napisałam w piśmie, dlatego że właśnie ja nie mogłam się wypowiedzieć. Nie zabierałabym Państwu czasu, gdyby to były insynuacje, czy drobna sprawa, ale dotknęło mnie to tak bardzo i tak pani dyrektor się zachowywała, że doszłam do wniosku, że tego tak nie mogę zostawić, szczególnie, że tak jak mówię, nie wiem jak się sprawa potoczy i nie wiem, czy dalszy ciąg nie będzie, ponieważ na pewno na utrudnianie na problem z tą egzekucją komorniczą, na pewno znajdzie odzwierciedlenie w Prokuraturze, więc jest również taka możliwość że i pani dyrektor tam się znajdzie.

Przewodnicząca komisji p. Ewa Ziajska – Łazaj otworzyła dyskusję.

Radny p. Adam Zaczkowski zapytał, czy ta skarga była analizowana przez naszych doradców, bo ja po raz kolejny, tak jak chyba na poprzedniej komisji, mam dość duże wątpliwości, czy my tą sprawą w ogóle powinniśmy się zajmować. Po pierwsze sprawa nie dotyczy pracy placówki jako takiej, po drugie są tutaj sformułowania, które których nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć, bo to, tak jak to już dzisiaj padło, to jest słowo przeciwko słowu i ja nie wiem, czy my mamy kompetencje do tego, żeby rozstrzygnąć taką sprawę. Nie wiem, bardzo bym

prosił o informację, czy radca, czy pani w ogóle rozmawiała z radcą na ten temat w ogóle, ze służbami urzędu, jakie są opinie w tej sprawie.

Przewodnicząca komisji p. Ewa Ziajska – Łazaj powiedziała, że to skarga zanim trafi na komisję naszą komisję, na którą powinna być rozpatrzona, jest analizowana przez zespół prawny, pana przewodniczącego, zanim zadekretuje. Trudno mi się w tej chwili odnieść, jak w tym przypadku. Z reguły skargi, które trafiają i dokumenty, które trafiają i czy petycję są najpierw rozpatrywane przez biuro prawne. Myślę, że w tej sytuacji moglibyśmy poprosić radcę prawnego o zajęcie stanowiska.

Radny p. Adam Zaczkowski powiedział, że bardzo by prosił, bo ma naprawdę duże wątpliwości, czy radni są kompetentni do tego, żeby taką sprawę rozstrzygać.

Radna p. Halina Skorek-Kawka zapytała skarżącą, w jakim celu przyszła do pani dyrektor? Chciała pani coś uzyskać, jakiego typu pomoc pani chciała uzyskać od pani dyrektor?

Pani XX odpowiedziała, że tak jak napisała w piśmie i wypowiedziała się tu już wcześniej nie chodziło o pomoc, chodziło mi o wytłumaczenie, dlaczego ta wiarygodność trafiła do szkoły i skąd się wzięła. Chciałam po prostu uniknąć plotek i pomówień na ten temat, chciałam po prostu wytłumaczyć, jak powstał ten dług, jaki ten dług jest i dlaczego jest zajęcie akurat 100.000,00 zł.

Radna p. Halina Skorek-Kawka powiedziała, że uważam, że to nie jest chyba temat dla dyrektorki szkoły, ponieważ dyrektor szkoły nie jest od rozwiązywania sporów między mieszkańcami. Dyrektor zajmuje się wychowaniem i kształceniem młodzieży, prowadzi placówkę, zarządza placówką, jak również pani dyrektor ma obowiązki jeżeli chodzi o dydaktykę, ma również sporo godzin dydaktycznych, na nie wiem ile dokładnie ile pani dyrektor, ale chyba koło dziesięciu, tych godzin dydaktycznych, więc pani dyrektor również prowadzi lekcje, zajęcia z młodzieżą, jak również dyżuruje na korytarzu, więc to nie jest tak, że cały czas, bo ja również byłam nauczycielką, więc jestem zorientowana, że pani dyrektor jest cały czas siedzi w gabinecie i jest do dyspozycji wszystkich. Ja rozumiem, że jeżeli by to były kwestie związane z nauczaniem, z wychowaniem, że przychodzi rodzic, czy przychodzi babcia w sprawie wnuczka, czy wnuczki, to ja rozumiem, że to jest temat dyrektora szkoły, natomiast takie sprawy związane z zajęciem komorniczym to mnie się wydaje, że to jest sprawa prywatna między panią, a panem XX, tak bo tu padło w piśmie nazwisko pana Żurka. Wydaje mi się, że to po prostu tak jak pani dyrektor powiedziała, że dyrektor nie jest stroną w tej sprawie. A jeszcze tak na marginesie chciałam zapytać, skąd pani miała taką informację, że do Rady Miasta można napisać skargę na dyrektora?

Pani XX powiedziała, że to akurat wiadomo.

Radna p. Halina Skorek – Kawka powiedziała, że przeciętni obywatele tego chyba nie wiedzą.

Pani XX powiedziała, że widocznie jest nieprzeciętna.

Radna p. Halina Skorek – Kawka powiedziała, że chyba tak.

Pani XX powiedziała, że chciałyby się ustosunkować do tego, co pani radna powiedziała. Oczywiście, że pani dyrektor nie jest od załatwiania konfliktów między obywatelami i nie po to tam poszłam i tak jak pani powiedziała, powinna zajmować się sprawami dydaktycznymi i nauczania i tak dalej. Jeżeli do pani dyrektor wpłynęło pismo, to jak powinna się zachować, ustosunkować się do niego, pomyśleć, skontaktować się z ZEASiP, bo to jest dla niej ważne, czy z Burmistrzem, z jednostkami nadrzędnymi, a na pewno nie powinna takiego pisma, które jest do niej zaadresowane przedstawiać osobie niezainteresowanej w tym momencie, czyli panu XX. Pan XX dostał swoje pismo i komornik na pewno o to zadbał, żeby doszło w tym samym czasie, co do pani dyrektor, z tym że pan XX nie odbiera żadnej korespondencji, z prokuratury, z policji, ani od komornika, a na pewno nie powinna go, tak jak pani właśnie powiedziała, że ma swoje obowiązki, nie powinno się zajmować tym, żeby między nami jeszcze coś tam jątrzyć, czyli nie powinna go o tym informować, bo pismo było do pani dyrektor. Pan XX nie dowiedział się o zajęciu wierzytelności, ani ode mnie, ani od komornika, ani ze swojego pisma, powziął tą wiedzę ze szkoły. Więc jestem zaskoczona, może te pisma leżą na korytarzu i ktoś je ogląda, nie wiem. O to mi dokładnie chodzi, jak pani radna powiedziała, że pani dyrektor ma swoje obowiązki i nie powinna przekazywać tej informacji dalej, szczególnie p. XX. A ja przyszłam do niej tylko po to, bo wiedziałam, że wokół tego narosnie mnóstwo problemów, bo robił ktoś dach, powinien mieć wypłacone 100.000,00 zł, a nagle nie będzie miał wypłacone tych 100.000,00 zł. I po to, żeby nie było takiego problemu i opowieści wokół tego, zajęcia tej wierzytelności, egzekucji chciałam wytłumaczyć, skąd się wzięło, żeby nie było, że zła XX dobremu XX chciała zabrać 100.000,00 zł, tylko najpierw zły XX zabrał XX dużo większą sumę. Dlatego chciałam to wytłumaczyć, tylko pani dyrektor tej wiedzy nie mogła powziąć ode mnie, bo mnie nie dopuściła do słowa. Gdyby się dowiedziała, może nie byłoby problemu, a na pewno nie byłoby tego spotkania dzisiaj.

Przewodnicząca komisji p. Ewa Ziajska – Łazaj powiedziała, że właśnie mamy panią radczynię. Dodała, że radny p. Adam Zaczkowski zapytał, czy właściwą jesteśmy komisją w tym momencie do rozpatrywania tego typu skargi i tutaj chciał opinię radcy prawnego, czy ona była zanalizowana przed tym, zanim została skierowana na naszą komisję?

Radny p. Adam Zaczkowski sprostował, że nie pytał, czy jesteśmy właściwą komisją, bo wiem od czego komisją jesteśmy, pytanie moje dotyczy, czy ta konkretna sprawa powinna być rozpatrywana przez Komisję Skarg, z tego względu, po pierwsze, nie dotyczy pracy placówki jako takiej, dotyczy sporu, mamy skargę i odpowiedź na skargę, które są przeciwstawne, nie mamy żadnego materiału dowodowego innego, na którym moglibyśmy się oprzeć i czy my jesteśmy kompetentni do tego, żeby rozstrzygać spór, po pierwsze w takiej sprawie, a po drugie na podstawie dokumentów, które uzyskaliśmy.

Pani Jolanta Trebisz – Kręska powiedziała, że generalną zasadę radni znają, że skargę na dyrektorów jednostek rozpatruje Rada i tyle mówi na to przepis Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Ustala właściwy organ, który taką skargę rozpoznaje. Nie ma tam nic na temat tego, że ta skarga ma być, z czym ma być związana, w związku z czym skarżąca skierowała ta skargę do Burmistrza, nie do Rady i to nie chodzi o nadzwyczajną wiedzę pani skarżącej, to myśmy ją przekazali według właściwości, bo Burmistrz nie jest władny do rozpatrywania skargi na dyrektora. To rada proszę Państwa, także tutaj Państwo musicie jakąś zająć jakieś stanowisko w tej sprawie. Ta skarga zaistniała, ona dotyczy absolutnie sporu prywatnego, to prawda, natomiast została wciągnięta w to pani dyrektor, gdzie jeżeli Państwo



pozwolcie, bo ja tą sprawę prowadziłam, monitorowałam i opiniowałam. To ja może oprócz tego, co jest na piśmie w skardze i w odpowiedzi na skargę, to ja powiem, jeżeli Państwo pozwolicie i chcecie wiedzieć, jaką ja mam wiedzę na ten temat. Wpłynęło zajęcie do ZEASiP wiarygodności, którą istotnie wykonawca dachu w SP nr 3 posiadał u nas. Dla nas to było jasne, że jeżeli komornik zajmuje wiarygodność, którą my posiadamy, to ona nie zostanie przelana na konto wykonawcy, dopóki komornik jej nie zwolni z tego zajęcia, bo różne sytuacje są. Niemniej jednak nie mogliśmy, dyspozycję co do zapłaty wydaje dyrektor szkoły, ale formalnie zapłaty dokonuje ZEASiP, bo jest od tego, prawda, obsługuje finansową stronę szkół. Dla nas to było jasne, że te pieniądze nie wyjdą na konto wykonawcy, bo wpłynęło zajęcie. Niemniej jednak nie było faktury od wykonawcy, co jest absolutnie warunkiem koniecznym do zapłaty. Biorąc to pod uwagę ta należność była niewymagalna, wykonawca był w terminie do wystawienia tej faktury. W związku z czym nie płaciliśmy ani wykonawcy, ani komornikowi. Napisaliśmy pismo, że nie jest wymagalna, nie ma faktury, komornik zażądał od razu umowy, dostał tą umowę, był z nami w kontakcie. W międzyczasie pani skarżąca wystawiła fakturę niejako w zamian za naszego wykonawcę, gdzie w mojej ocenie prawnej nie miała do tego prawa, w związku z czym nie wypłaciliśmy tego. W momencie, w którym wpłynęła faktura przekazaliśmy pieniądze na konto komornika. Tutaj nie wiem, nie byłam przy rozmowie w szkole, nie byłam, nie rozmawiałam z panią dyrektor. Przeczytałam tylko jej wyjaśnienia, natomiast wydaje mi się, że wizyta w szkole i wyjaśnienia skarżącej, skąd się wzięła ta należność i domniemanie, że mogła być koło tego afera, niepotrzebne to było. My działamy zgodnie z prawem, przyszło zajęcie tutaj, myśmy to zajęcie widzieli i nie było żadnego ryzyka, żadnego proszę państwa ryzyka, że pan XX otrzyma te pieniądze poza zajęciem, tylko czekaliśmy tylko na fakturę. Był w terminie, bo gdyby nie był w terminie, wykonawca ma termin do wystawienia faktury zgodnie z ustawą o Vat. Gdyby nie był w terminie podejmowalibyśmy dalsze kroki prawne, żeby uzyskać tą fakturę. Wysłaliśmy również pismo do skarżącej, że pieniądze są zabezpieczone zajęciem komorniczym, zajęcie komornicze jest skuteczne, tylko czekamy na spełnienie pozostałych prawnych warunków, żeby do komornika te pieniądze przekazać i w momencie, w którym faktura została u nas złożona następnego dnia pieniądze zostały przelane na konto komornika, sprawa jest zakończona, zgodnie z zajęciem komorniczym. Konkludując Państwo musicie zająć jakieś stanowisko, bo skarga jest i Rada jest właściwa do rozpatrzenia tej skargi.

Radna p. Beata Pochodnia powiedziała, że Rada Miasta jest najbardziej organem właściwym do rozpatrywania skarg osób, które mogą tą skargę złożyć, natomiast Rada Miasta nie jest absolutnie organem właściwym do tego, żeby rozpatrywać wzajemne roszczenia między przedsiębiorcami, czy innymi osobami prywatnymi, nawet jak są obywatelami naszego miasta. Nie wiem, czy my w ogóle powinniśmy wejść w posiadanie tej wiedzy, kto wobec kogo i na jaką kwotę te roszczenie posiada. Ja rozumiem, że żeby przejść dalej i tą skargę sformułować Pani musiała opisać to szerzej, więc musiała przedstawić ten problem, natomiast nie wiąże się to w żaden sposób z uprawnieniami, kompetencjami i funkcjonowaniem placówki oświatowej i dyrektora, na rzecz którego, czy wobec którego, my jesteśmy zobowiązani do rozpatrywania skarg. Tak jak obie panie tutaj powiedziały, tak jakby ten kolejny aspekt, czyli nie wiem, uznanie przez panią brak stosownego zachowania ze strony Pani dyrektor i opiera się tylko na wzajemnych odczuciach pań, które ze sobą rozmawiały. Uważam, że my również nie możemy w taki sposób ingerować, ponieważ raz to by była rzeczywiście rozmowa, innym razem z uwagi na inne okoliczności zajmowalibyśmy się rzeczywiście jakimiś niesnaskami i pomówieniami. Uważam, że w tym kształcie nie mamy innej możliwości, jak tylko uznać tej skargi za

niezasadną niestety, ponieważ 99% tego, co tam jest, po prostu nie nadaje się pod obrady niestety Rady Miasta. A ten procent, który by świadczył o tym, że możemy pochylić się nad zachowaniem dyrektora, niestety w żaden sposób nie mogą same panie oprzeć tego na jakichś dowodach, że ktoś był przy tym, ktoś może potwierdzić, że to zachowanie było, to jest wzajemna wymiana zdań, które się między paniami odbyły. Ja rozumiem wzburzenie, oczywiście pani, bo z analizy tego wszystkiego i co powiedziała pani mecenas i co pani sama powiedziała wynika, że na pewno ma pani spory problem, natomiast uważam, że nie jesteśmy w żaden sposób właściwym organem do tego, żeby w tym konflikcie uczestniczyć.

Radny p. Sławomir Jałowicz powiedział, że to, co chciał powiedzieć to w dużej mierze powiedziała radna p. Pochodnia. Chciałem dopytać p. XX, czy z tej wiarygodności, o którą pani zabiegała, która została przekazana do komornika, otrzymała pani jakąkolwiek część z tych pieniędzy, czy nic?

Pani XX powiedziała, że nie zdawała sobie sprawy z tego, że tak może wyglądać sytuacja rozpatrzenia tej skargi i rzeczywiście opisałam tutaj dosyć dużo po to, żeby napisać o co chodziło. Jeszcze raz powtarzam, że nie chodzi o same konkrety związane z wiarygodnością, to co powiedziała radca prawny. Chodzi zupełnie o zachowanie pani dyrektor i ja sobie również zdawałam sprawę pisząc to, że może to być całkowicie odrzucony, że możemy w ogóle na ten temat nigdy się nie spotkać i nie rozmawiać, ale uważam, że samo to że spotkaliśmy się dzisiaj i porozmawialiśmy na ten temat to i tak będzie miało w przyszłości efekt, bo jestem pewna, że pani dyrektor już nigdy nikogo tak nie potraktuje, chyba że charakter jej na to nie pozwoli. Jestem pewna, że i tak efekt uzyskam, także to nie jest jakiś tam dla mnie problem, że Państwo uważacie, że nie jesteście władni, że nie możecie, że się nie da rozwiązać, bo to jest słowo przeciwko słowu. Ja uważam, czy samo to, że pani dyrektor tutaj musi dzisiaj być i słuchać tego w obecności Państwa to jest też dla niej problem i jakaś tam nauczka, także dla mnie to też jest ważne. Chciałabym, żeby ta lekcja dla pani dyrektor zaskutkowała w przyszłości tym, że już nigdy nikogo tak nie potraktuje, że jak ktoś puka do jej gabinetu to będzie po prostu zachowywała się tak, jak powinien zachować się dyrektor, osoba publiczna i pedagog.

Radna p. Adam Zaczekowski zgodził się z radną p. Beatą Pochodnią, że ciężko jest rozstrzygać spór na temat rozmowy dwóch osób i stylu prowadzenia tej rozmowy, natomiast i tu nie jesteśmy w stanie. Natomiast jedno chciałem powiedzieć po tym co usłyszałem tutaj dzisiaj na sali również od pani mecenas, że uważam, że zachowanie pani dyrektor było prawidłowe pod kątem niechęci jako odmowy rozmawiania na ten temat, bo to jest sprawa, pani dyrektor nie powinna rozmawiać o kontrakcie, który był podpisany przez dyrekcję, to za pośrednictwem ZEASiP i rozliczeniach tego kontraktu, a po drugie pani dyrektor, tak jak zresztą powiedziała, nie powinna być zainteresowana sporem pomiędzy wykonawcą, a inną osobą, pomimo tego, że to pani, jak się powołuje, jest mieszkanką miasta. Nie jest to kompetencja dyrektora, uważam że to że pani dyrektor nie chciała na ten temat rozmawiać, było zachowaniem prawidłowym, co do stylu prowadzenia rozmowy tak jak powiedziałem nie powinniśmy się wypowiadać i na tym sprawa powinna być zakończona.

Przewodnicząca komisji p. Ewa Ziajska – Łazaj zapytała się, czy radni chcieliby zabrać głos w tej sprawie? Z uwagi na brak pytań zaproponowała przystąpienie do głosowania nad bezzasadnością skargi.

### **Głosowano w sprawie:**

Rozpatrzenie skargi złożonej na Dyrektora Zespołu Szkół Publicznych Nr 3 w Myszkowie.

### **Wyniki głosowania**

ZA: 8, PRZECIW: 0, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 0

### **Wyniki imienne:**

ZA (8)

Magdalena Balwierz, Daniel Borek, Robert Czerwik, Sławomir Jałowiec, Beata Pochodnia, Halina Skorek - Kawka, Adam Zaczkowski, Ewa Ziajska - Łazaj

Przewodnicząca komisji p. Ewa Ziajska – Łazaj uznała skargę za bezzasadną. Przewodnicząca komisji podziękowała gościom za udział w komisji. Zaproponowała przejście do punktu 4.

### **Do punktu 4.**

#### **Sprawy różne.**

### **W dyskusji wzięli udział:**

Radna p. Beata Pochodnia powiedziała, że w dniu dzisiejszym chyba wszyscy ze sobą się wzajemnie zgadzamy. Ja uważam, zrozumiałam wypowiedź pani mecenas, wpłynęła skarga, ale tym sposobem, to my możemy się spotykać co drugi dzień, bo ktoś z mieszkańców złoży, napisze coś na dyrektora szkoły, na dyrektora instytucji publicznej i będziemy się spotykać. Nie wiem, czy nie powinniśmy się, czy radcy czy nie wiem, w jaki sposób z tego wybrnąć, powinni się pochylić nad tą sprawą, ponieważ takie pomówienia, rozmawiałam z panią, a pani była dla mnie niemiła, nie złamała przepisów, nie wyszła ponad swoje kompetencje, po prostu była niemiła, to nie wiem czy powinniśmy w takim gronie się spotykać, a potem jeszcze tą sprawą zajmować się na forum całej Rady. Mam prośbę pani przewodnicząca, żeby jednak po komisji, czy w terminie późniejszym porozmawiać, czy jest jakiś sposób po prostu, żeby móc analizować te poszczególne przypadki, które wpływają, i o ile rzeczywiście ma to jakikolwiek wpływ z działalnością, którą prowadzi osoba publiczna, czy instytucja, to oczywiście, że tak, możemy ją uznać wtedy, mamy kompetencje do tego, zasadna, niezasadna, ale jeżeli mamy się spotykać, żeby rozmawiać na ten temat, że spotykają się dwie osoby, jedna uznaje, że druga z nich była nieprzyjemna to uważam, że to jest to jest lekka przesada.

Przewodnicząca komisji p. Ewa Ziajska – Łazaj obiecała, że zajmie się tą sprawą, porozmawia z biurem prawnym.

Radny p. Adam Zaczkowski kontynuując ten głos, chciałem dopowiedzieć taką rzecz, bo my dostaliśmy skargę i odpowiedź dyrektora na skargę, i uważam, że to było zdecydowanie za mało, żebyśmy mogli cokolwiek tutaj rozstrzygnąć. Bardzo dużo pomogła wypowiedź pani mecenas, ale uważam że na przyszłość powinniśmy dostać pełny materiał, który by nam sytuację zobrazował. My nie możemy rozpatrywać skargi na w taki sposób jak dzisiaj, że przychodzimy nieprzygotowani, próbujemy się czegoś więcej dowiedzieć przy obecności stron, to jest w ogóle niedopuszczalne, powinniśmy wcześniej dostać opinię prawną w tym zakresie,

ewentualnie wyjaśnienia innych stron, na przykład w tym przypadku z ZEASiP, jak ta sprawa się potoczyła, o co chodzi z tą wiarygodnością, żebyśmy na komisję byli uzbrojeni w wiedzę, a nie budowali ją tutaj przy osobach, bo my też nieprofesjonalnie wypadamy w takich niestety sytuacjach.

Radny p. Sławomir Jałowicz powiedział, że z wypowiedzi pani mecenas wynika, że wszystko stało się zgodnie z prawem. Te pieniądze, ta należność dotarła do komornika, komornik co zrobił dalej, nie wiemy, na pewno stało się to wszystko zgodnie z prawem. Chciałem dopowiedzieć co powiedziała radna p. Pochodnia i radny p. Zaczkowski, że powinno się gruntownie zweryfikować, jeżeli chodzi o kompetencje i rozpatrywanie spraw przez nas rozpatrywanych. Może dojść do precedensu takiego, że ludzie się dowiedzą i będzie tych spraw na tyle dużo, że będziemy się tu spotykać co tydzień, a nie na tym polega praca naszej komisji tylko na sprawach jak najbardziej merytorycznie uzasadnionych i mających podstawy prawne do tego, żebyśmy się tym zajmowali. Natomiast może dojść do takiej sytuacji, że to co było przed chwilą, mogą być sprawy bardziej błahe, a my będziemy musieli się tutaj spotykać i rozpatrywać, tego się obawiam, a to pójdzie w eter i tworzy jakiś precedens.

Radny p. Adam Zaczkowski dodał do tej sprawy, że jeżeli mamy słowo przeciwko słowu, a obecna przy rozmowie była sekretarka, to też w toku przygotowania tej dokumentacji poprosić sekretarkę o to, żeby się wypowiedziała na ten temat, kto był niegrzeczny, czy faktycznie, a może trzeba by w niektórych sytuacjach jednak się przychylić do głosu mieszkańców, bo być może niektórzy dyrektorzy placówek się zachowują w sposób niegodny dyrektora. Ja nie twierdzę, że tak było w tym przypadku, ale być może ktoś by to potwierdził i wtedy w tej części skarga mogłaby być zasadna. Ja sobie też nie wyobrażam, że jako petent poszedłbym do dyrektora i został potraktowany w taki, a nie inny sposób, nie mówię, że tak było, ale powinniśmy to zweryfikować, czy tak było czy nie, jeżeli byli świadkowie tego zdarzenia.

Radna p. Beata Pochodnia powiedziała, że nie o to chodzi, czy był świadek, czy nie był świadek, tylko my jesteśmy dokładnie władni do tego, żeby to postępowanie przeprowadzać. A to postępowanie powinno polegać na tym, że jeżeli to wzbudza wobec kogokolwiek wątpliwości to my powinniśmy, nie pani dyrektor, nie urząd, bo urząd przekazuje skargę do komisji, a my idąc tym tropem powinniśmy prosić o wypowiedź i tak dalej, ale to jest uważam bardzo duże zagalopowanie się i nieporozumienie.

Radny p. Adam Zaczkowski powiedział, ale będziemy się wtedy spotykać kilka razy, bo ja dzisiaj mógłbym postawić na komisji wniosek o przełożenie na następne posiedzenie i zebranie materiałów.

Radna p. Beata Pochodnia powiedziała, że niestety jest to kompetencja nasza.

Radny p. Adam Zaczkowski powiedział, że jest przewodnicząca komisji, która w toku przygotowania materiałów na komisję może przygotować te materiały wg własnego uznania. Bo jeżeli mamy dyrektor przeciwko petent, a z pisma wynika, że sekretarka była obecna to przecież można dopytać przed komisją.

Radna p. Beata Pochodnia powiedziała, że nie wydaje jej się, żeby rola przewodniczącej komisji polegała na tym, żeby gromadzić materiały przed komisją.

Radna p. Halina Skorek – Kawka dodała, że z pisma pani skarżącej wynika, jaki był temat rozmowy, po co jakieś przesłuchania świadków. To sama skarżąca napisała, o co chodzi, pani dyrektor odpowiedziała, co o tym myśli. To jest chyba najistotniejsze, natomiast czy ktoś ma minę taką, czy owaką, dzisiaj się lepiej czuje, czy gorzej, nie powinno być tutaj rozpatrywane przez nas, takie bzdury. Wydaje mi się, że merytoryczne sprawy były ujęte w większości w piśmie, więc mogliśmy to rozpatrzyć. Nie jesteśmy policją, ani sądem, żeby robić przesłuchania świadków. Chyba, że pani przewodnicząca, czy pani radczynie wykaże, że skarga nie nadaje się pod obrady komisji, wtedy jest inny temat. Natomiast wydaje mi się, że nie idźmy tak szeroko, bo może się okazać, że w jednej sprawie będzie wezwany świadek, okaże się, że trzeba będzie zwoływać inną komisję, bo będzie inny świadek. Bez przesady, nie róbmy sobie sami bałaganu.

Przewodnicząca komisji p. Ewa Ziajska – Łazaj powiedziała, że nie jesteśmy sądem, i tutaj świadków myślę, że nie ma sensu kilkunastu wzywać, bo może być poruszonych kilkunastu . Tak więc myślę, że na spokojnie, na chłodno musimy to jeszcze omówić. Przemysleć. Przewodnicząca komisji podziękowała za udział w komisji i zamknęła posiedzenie komisji.

Przewodnicząca komisji

Ewa Ziajska - Łazaj

Przygotował(a): Magdalena Niewiadomska

---

Przygotowano przy pomocy programu eSesja.pl